

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi miesiąc znie w ekspedycji przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przez wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet. lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-lamowej w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80.

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Nr. 92

Wąbrzeźno, sobota 8 sierpnia 1925 r.

Rok V

Jak się nasi optanci czują w raju niemieckim.

Prawdziwa „deutsche Wirtschaft“.

Cóż na to nasze pisma niemieckie, które tak szkalowały na obchodzenie się rządu polskiego z optantami z Niemiec.

Czy miny im zrzędy?

Wiedeńska „Neue Freie Presse“ w numerze z dnia 2 sierpnia r. b. pod tytułami „Nędza wypędzonych Niemców“ i „Niemowlęta umierają w obozie koncentracyjnym“ pomieściła następującą depezę własnego korespondenta z Pily, czyli po niemiecku z „Schneidemühl“

Masowy napływ optantów.

Napływ Niemców, wypędzonych z Polski, którzy się zbierają w obozie koncentracyjnym w Schneidemühl 1 sierpnia w nocy do szedł do punktu kulminacyjnego. W ostatnich 24 godzinach wylądowano z wagonów przeszło 3 tysiące zbiegów, a w czasie od 12 w nocy do 7 rano 1.600 zbiegów. Pomimo, że masowy napływ optantów był już zapowiedziany od dłuższego czasu, przygotowania, poczynione przez władze, na przyjęcie ich, okazały się — jak stwierdza specjalny sprawozdawca „B. Z. Am Mittag“ zupełnie nie wystarczającymi.

Pobyt w halach fabryki Albatros.

„Przybywających ładuje się na ciężarowe samochody i zawozi się do dawnej fabryki samolotów „Albatros“. Olbrzymie hale lotnicze służą jako miejsce schronienia. Jednak nawet te olbrzymie hale nie wystarczyły.

„Dlatego też zarekwirowano szkoły i kilka innych budynków, gdzie zbiegowie musieli spędzić noc na gołej podłodze, bez słomy i bez dek. Po części też byli zmuszeni przebywać pierwsze godziny na dworach w wagonach dworcowych i na platformach. Marzli oni na deszczu i na wietrze.

Jak wygląda wnętrze hal.

„Ale także właściwy obóz zbiegów w fabryce Albatros przedstawia opłakany obraz. Przypomina się obóz jeńców podczas wojny. Olbrzymie hale wyglądają niestety smutnie. Wprawdzie usiłowano za pomocą ścian z płótna podzielić ową halę na poszczególnie kajuty, w których możnaby każdą rodzinę pomieścić oddzielnie, lecz nie starczy na to miejsca. Obecnie mężczyźni i kobiety leżą razem na cienkich warstwach słomy w otwartych halach. Ostatnimi dniami w obozie urodziło się 20 dzieci.

Masowe choroby.

„Takie zbiorowisko tysięcy ludzi na przestrzeni stosunkowo małej, gdzie niema ani jednego krzesła i ani jednego łóżka, doprowadziło już do licznych wypadków śmierci. Pomimo wszelkich zarządzeń sanitarnych kilka niemowląt zmarło w ostatnich dniach na choroby żołądka. Stwierdzono też 3 zasląbnienia na biegunkę. Dzięki natychmiastowej izolacji nie przyszło do wybuchu epidemii. Wśród dzieci stwierdzono także kilka wypadków odry.

Nędza wśród optantów.

„Pułkownik Engelin, komendant obozu, pracuje zaledwie z 22 ludźmi personelu dzień i noc, ażeby umożliwić zbiegom pobyt w obozie.

Ile oni dostają zapomogi?

„Większa część zbiegów jest zupełnie bez środków do życia. Kilka koszy z sukniemi i bielizną tworzy u większości jedyny majątek, ponieważ byli zmuszeni sprzedać w Polsce swoje meble i urządzenia domowe. W Schneidemühl pozostała owi zbiegowie tak długo, do-

póki nie będzie im można zapewnić pracy. O trzymują dach nad głową, pożywienie, a prócz tego zapomogi, które wynoszą dla kawalera 50 marek, a dla rodziny po 200 do 400 marek. Do tej pory zapewniono pracę 4 tysiącom zbiegów. Dalsze 5 tysięcy czeka w tej chwili w Schneidemühl. Wyczekuje się jeszcze kilku wielkich transportów zbiegów, poczem napływ zbiegów zmaleje.

Winnemi są władze niemieckie.

Tak wyglądają doniesienia niemieckie o losie optantów niemieckich w Niemczech.

Każdy bezstronny — dodajemy od siebie — przyzna, że za położenie tych optantów niemieckich w Niemczech nie może odpowiadać Polska. Władze polskie jeszcze w lutym zawiadomiły każdego z optantów odpowiedniej kategorii, że dnia 1-go sierpnia będą musieli opuścić Polskę. To zawiadomienie otrzymały tak-

że władze niemieckie. Miały zatem pół roku czasu na urządzenie odpowiednich środków, dzięki którym optanci niemieccy mogliby znaleźć po powrocie do Niemiec odpowiednie pomieszczenie i odpowiedni posterunek pracy.

Ze władze niemieckie zgrzeszyły niedbalstwem w tej sprawie, to nie jest wina Polski i władz polskich.

Winowajcami są urzędnicy niemieccy, czy to dlatego, że ludzili się, że Polska zatrzyma optantów niemieckich u siebie, czy tylko dlatego, że nie dorównali do takich zadań, jak przetransportowanie i pomieszczenie optantów niemieckich.

Rząd Polski powinien w tej sprawie dać całemu światu systematyczne wyjaśnienia. Jest to jedyny sposób zapobieżenia temu, by świat nie uwierzył niesprawiedliwym informacjom niemieckim w tej sprawie.

Optanci niemieccy w niebie niemieckim.

Czego się doczekali w swoim „Faterlandzie“.

Z Pily donozą nam: Już na pierwszy rzut oka stwierdzić można panujące tu nieporządku, których ofiarą padli z winy niemieckiego rządu optanci niemieccy.

W Pile znajduje się obecnie do 6000 optantów, którzy mieszkają w barakach drewnianych, przypominających raczej wszystko inne, tylko nie mieszkania ludzkie. Są to istne nory.

Optanci śpią na gołej ziemi, na którą porzucano nieco słomy. Nie dziwnego, że rozgoryczenie wśród optantów jest ogromne.

W ubiegłą niedzielę bawił tu minister spraw

wewnętrznych dr. Severing, który przyrzekł optantom wszelkie ułatwienia i przyznał otwarcie, że rząd nie był przygotowany na taki obrót rzeczy. Z Berlina mają wkrótce nadejść do Pily transporty sienników, kółek i łóżek przedewszystkiem dla dzieci, które obecnie śpią na barlogach.

Smutny stan optantów potęguje brak jakiegokolwiek organizacji aprowizacyjnej i pomocy lekarskiej. Wystarczy wspomnieć, że w niektórych barakach istnieją zaledwie po trzy kuchnie polowe. Drożyzna, która tu jest ogromna, dopelnia miary.

Bunt wojska sowieckiego w Homlu.

Mińsk Litewski. Już od dłuższego czasu nadchodzą z Mińska wiadomości o buntach czerwonej armii. Dowiadujemy się o takim buncie który wydarzył się w Homlu, gdzie żołnierze czerwonego pułku piechoty odmówili wymarszu z koszar w celu wyłapywania oddziałów powstańczych. Gdy do zbuntowanych żołnierzy przyjechał komisarz wojenny i wystrzelili do jednego z szeregowców, rozszarpano go wraz z dowódcą pułku, zaś ciała pomordowanych wrzucano do dołu ustępowego, następnie zrewoltowany pułk opuścił koszary i po wyjściu z miasta rozlokował się w polbiżu toru kolejowego na Polock.

W ślad za zbuntowanymi wysłano kilka oddziałów karnych G. U. P. (Główny Policyjny Urząd, dawniej czerezwyczajka) oraz dwa szwadrony kawalerji, lecz wobec znacznej siły i zde-

cydowanej postawy zbuntowanych, rozpoczęto pertraktacje, obiecując ukaranie jedynie prowodyrów. W odpowiedzi rozległy się strzały, którymi na miejscu zabito komisarza G. P. U. oraz sędziego śledczego Epsteina, którzy próbowali nakłonić zbuntowanych do poddania się. Strzały były jakby sygnałem, po którym cały pułk rzucił się na czerwonych, pędząc ich w kierunku miasta. Następnie zbuntowany pułk skierował się na północ i zapadł w lasach bobrujskich.

Wypadek ten wywołał niebywałą konsternację. Z Mińska przybył do Homla prezes rady komisarzy ludowych Białorusi Adamowicz oraz kierownik G. P. U. — Niedźwiedź. Zmobilizowano większe siły kawalerji, piechoty i oddziały G. P. U. w celu otoczenia i ujęcia zbuntowanych.

Polska zwyciężyła w sprawie skrzynek pocztowych.

„Danziger Neueste Nachrichten“ w telegramie własnym z Genewy donosi następujące szczegóły o obradach komisji rzeczoznawców dla określenia granic portu gdańskiego! Linja zamykająca port, została ostatecznie określona. Członkowie komisji pracują obecnie nad przygotowaniem odpowiednich map i zredagowaniem sprawozdania dla Rady Ligi Narodów. Mimo tajemnicy, otaczającej prace komisji, słychać, że ustalona przez komisję linja, zamykająca port gdański, nie ogranicza się do właściwego portu, lecz obejmuje także znaczną część obszaru m.

Gdańska. Pogłoski te, zaznacza dalej depeza wspomnianego dziennika — znajdują potwierdzenie w wynurzeniach członków komisji, którzy oświadczają, że sprawozdanie uwzględni przede wszystkim konieczności gospodarze Polski.

Podając powyższe szczegóły, pismo podkreśla, że Polska na ogół przeforsowała swój punkt widzenia w sprawie służby pocztowej w Gdańsku, oświadcza jednak, że Gdańsk nigdy nie uzna podobnego rozstrzygnięcia za ostateczne rozwiązanie sprawy poczty polskiej w Gdańsku.

Znowu powódź w Królestwie.

Ze Skierniewic donoszą, że w nocy z 3 na 4 sierpnia nastąpiła niebywała powódź w miejscowościach Grochal, Żelazna i Strobów pod Skierniewicami.

Woda wzniosła się 1 i pół metra ponad poziom.

Pozrywała groble i uszkodziła poważnie mosty. Z pozalewanych pól, ogrodów i gospodarstw zebrane snopki, inwentarz gospodarski i t. p. płyną z falami.

Straty nieobliczalne.

Jak się posłowie niemieccy zabawiają w parlamencie?

Z Berlina donoszą w dniu 3 b. m. Wez-
rajsze posiedzenie parlamentu niemieckiego
rozpoczęło się o godz. 9-ej rano.

Obstrukcja komunistów i socjalistów w zwi-
zku z projektami podatkowymi doprowadziła do
nieznanych historii jakiegokolwiek kraju skan-
dalu.

Izba przedstawia jedno wielkie rumowisko,
meble połamane, szyby potłuczone.

Posłowie policzają się od samego rana.
Wszelkie poczucie honoru, czy wstydu nie
istnieje.

Prezydent parlamentu Loebe dwukrotnie
zemdlal.

Zastępcę jego dostał ataku nerwowego i za-
lewając się łzami, prosi o uspokojenie. Nada-
remnie.

Wezwana służba parlamentarna do wypro-
wadzenia posłów komunistycznych, została do-
tkliwie pobita.

Wówczas prezydent parlamentu zażądał po-
moocy policji. Na salę wkroczyła policja krymi-
nalna i oddział reichswehry.

Rozpoczęła się bójka policji z wojskiem, w
której nietylko poselska, ale najwyklesza go-
dność ludzka nie była szanowana.

Po wielu wysiłkach udało się wreszcie poli-
cji wynieść część posłów obstrukcjonistów.

Znają ich wszędzie

naszych „obiwatelów“ — żydków, wychwalanych przez „Polskę Zbrojną“.

W Wiedniu miał się odbyć zjazd sjonisty-
czny. Przeciwko odbyciu kongresu toczą zacię-
tą walkę Niemcy narodowej.

W tym celu urządzą oni demonstracje
liczne, podczas których leje się krew.

Wielkie powodzenie min. Skrzyńskiego, w Ameryce.

Z Nowego Yorku donoszą: Mowa naszego m.
spraw zagranicznych w Williamstown wywołała
wielkie wrażenie w najbardziej miarodajnych
kołach amerykańskich. Odczyt uzyskał sukces,
jaki rzadko zdarza się w Ameryce. Mianowicie
o odczycie tym mówi się jeszcze na giełdzie.

W związku z tem kurs złotego, który już
przedtem był się polepszył, utrwalił się. Złoty
był nawet poszukiwany, co jest znamienne, jeże-
li się zważy, że Ameryka nie czyni żadnych za-
kupów w Polsce.

Uważa się to za dobry prognostyk dla sta-
rań o pożyczkę polską.

Sprawa mordercy ś p. Cechnowskiego.

Lwów. Rozprawa przeciwko Botwinowi,
mordercy Cechnowskiego, naznaczona przed są-
dem doraźnym została odroczone.

Powodem odroczenia — nawał nowego ma-
terjału obciążającego.

Prócz tego wysłali deputację (do kanclerza
Rzeszy dr. Rameka. Kanclerz Rzeszy odpowie-
dział, że pozwolenia na odbycie kongresu syoni-
stycznego w Wiedniu udzieliła Rada Ministrów.

Ustalono niezbitie, że Botwin działał z ra-
mienia partji komunistycznej.

Komunistom zależało na usunięciu Cechnow-
skiego, który był świetnym znawcą rozmaitych
tajników partji i przyczynił się w wysokim
stopniu do poczynienia wielkich wylomów w
organizacji komunistycznej.

Czyn Botwina jest potępiany przez całą lu-
dność Lwowa jaknajbardziej stanowczo.

Strajk hutników na Górnym Śląsku.

Dn. 3 b. m. wybuchł w wielkich zakładach
przemysłowych Górnego Śląska strajk protesta-
cyjny przeciwko wprowadzeniu 10-godzinnego
dnia pracy.

Robotnicy porzucili pracę w hucie „Falwa“ w
Świętochowicach, w hucie Bismarka i w Króle-
wskiej Hucie.

Ogółem strajkuje 9.000 robotników.

Przebieg strajku spokojny. Istnieje nadzie-
ja zlikwidowania zatargu w czasie bardzo krót-
kim.

Minister Skrzyński o Polsce.

Z przemówienia jego w Williamstown w Ameryce.

Polska od XV i XVI wieku podwoiła swo-
ją ludność, oraz zwiększyła trzykrotnie swe
terytorjum bez krwi rozlewu, stając się twórcą
nowej instytucji politycznej, mogącej
nosić nazwę unji wolnych narodów. Unja
lubelska z Litwą była rezultatem wzajemnej
sympatii i wspólnych interesów a nie wyni-
kiem podboju. Polska posiadała zawsze w
stopniu najwyższym sztukę życia i harmonji
z innymi narodami. Polska będąca narodem
religijnym okazywała zawsze tolerancję wo-
bec innych wyznań i nie znała wojen religij-
nych, któremi wślawiła się reszta Europy.

Służąc jednakoż idei wolności i tolerancji,
Polska zaniedbywała swoje najżywniejsze
interesy i dlatego stała się bezbronną wobec
napaści sąsiadujących z nią mocarstw, opar-
tych na niemoralności i niesprawiedliwości.

W dalszym ciągu mowa skreślił dzieje in-
stytucji politycznej w dawnej Polsce, stanowiącej
swego rodzaju demokrację.

W zakończeniu swego odczytu p. min. stre-

ścił formę obecnego rządu w Rosji oraz obecną
sytuację na granicy zachodniej Polski, gdzie
żyje naród potężny przez swoją dyscypli-
nę i geniusz organizacyjny, naród który gło-
sował ostatnio na człowieka będącego symbo-
lem jego militarystyki.

Cóż pocznie demokratyczna Polska poło-
żona między tymi dwoma ośrodkami? Zagrożona
przez wspólne niebezpieczeństwo Polska i de-
mokracja stały się sojusznikami i obie muszą
szukać sił, by mu się oprzeć. Siły te można
znaleźć jedynie wśród wszystkich narodów w
stowarzyszeniu ludzi dobrej woli, szczerze po-
kojowo usposobionych rozmiłowanych w solidar-
ności i pragnących współpracy wszystkich.

Zwycięstwo pokoju i cywilizacji zależy od
współdziałania tych czynników. Świat może
być zbawiony jedynie przez to współdziałanie.
Oto jaki jest ideał, który przyświeca polskim
mężom stanu, wiodącym kraj ku jego przezna-
czeniu.

Kupecy polscy, bojkotujcie Targi Gdańskie!

Z początkiem stycznia br. wezwaliśmy Ku-
piectwo Ziemi Zachodnich do bezwzględnej bojkotu
Targów Gdańskich i to tak przez wystaw-
ców jak i przez kupujących. Wskazywaliśmy
wówczas, że tylko gospodarze sankcje zmuszą
Gdańsk do uszanowania naszych praw, wynika-
jących z traktatu wersalskiego.

Zorganizowane kupiectwo polskie zastosowa-
ło się w zupełności do naszego apelu, to też
Targi Gdańskie kompletnie chybiły celu, skoń-
czyły się poważnymi stratami, a polskich ekspoz-
natów i kupujących tym razem nie widziano.

Targi Gdańskie nie zrażone lutem fiaskiem
krzątają się obecnie do Targów jesiennych. W
prasie polskiej ukazują się artykuły reklamowe
zachęcające polskie sfery gospodarze do obe-
śniania Targów, a nawet apelują do polskich ku-
pców, by licznie przybywali do Gdańska.

Ponieważ polityka szowinistyczna Gdańska
w okresie od ostatnich Targów w zupełności nie
uległa zmianie, przeciwnie każdy dzień przyno-
si wiadomości o szykanach względem Polaków,
o popieraniu idei odwetowej Niemiec i rewizji
naszych granic, przypominamy kupiectwu nasz
apel wzywający do bojkotu Targów Gdańskich
i spodziewamy się, że nie znajdzie się polski ku-
piec i przemyslowiec, któryby na Targach czy-
nił zakupy, lub wystawiał ekspozycje.

Do prasy polskiej apelujemy, by przez nie-
przyjmowanie ogłoszeń Targów Gdańskich zwa-
szcza artykułów reklamowych poparła nasze sta-
nowisko w sprawie bojkotu i w ten sposób
pośrednio przyczyniła się do powodzenia jesiennych
Targów Wschodnich we Lwowie.

Rada Związku Towarzystw Kupieckich
Ziemi Zachodnich Polski w Grudniadzu.

Szczegóły morderstwa w Chojnicach.

Jak posterunkowy Jagoda zamordował śp. post. Szymczaka.

Obecnie sprawa mordu na osobie śp. Szym-
czaka na tyle jest jasną, że można sobie wyro-
bić obraz, w jaki sposób morderca posterunko-
wy Jagoda dokonał swego ohydneho czynu. Oto
zmiana nastąpiła o godzinie 12 w nocy i poste-
runkowy śp. Szymczak pozostał sam w pokoju

przedkasowym. Po godzinie 1 w nocy otwarte
mi drzwiami wszedł do gmachu urzędu, a na-
stępnie również otwartymi drzwiami do pokoju
kasowego kolega, a przyszedł morderca posterun-
kowy Jagoda, który siadłszy na krzesło rozpo-
czął rozmowę z posterunkowym Szymczakiem.

O czem mówili? Oto mówili na temat ogólnej
nędzy urzędniczej. Jagoda zaczął przedstawiać
trudne jego położenie materialne, zaczął wyliczać
swoje długi, które dosięgały blisko 1000 złotych
i niemożność ich spłacenia, wskutek czego gro-
ziło mu również usunięcie z policji. Po tym
wstępie zaproponował Jagoda śp. Szymczakowi
rozbicie i wspólną kradzież kasy skarbowej. Ja-
goda był mniemania i wiedział może nawet z
innej strony, że dnia poprzedniego nadszedł
większy transport bilonu, coś około 6 centnarów,
które rzecz jasna nie mogły być umieszczone w
ogniotrwałej kasie, lecz musiałyby leżeć w po-
koju, zamkniętym na kłódkę. Posterunkowy śp.
Szymczak z oburzeniem propozycję tę odrzucił
oświadczaając, że nigdy nie dopuści do kradzieży
powierzonego jego pieczy grosza publicznego.

Posterunkowy Jagoda, który zdecydowany
był na wszystko i może nawet liczył się już po-
przednio z odprawą podobną, wstał i żegnając
się podał zdradziecki uścisk lewej dłoni, stojąc
przed pulpitem w pokoju i nagle gwałtownie
pociągnął ku sobie posterunkowego Szymczaka,
zadając mu jednocześnie prawą ręką, w której
miał brzytwę w pogotowiu, śmiertelny cios
w lewą stronę gardła przecinając tętnicę. Odruch-
owo napadnięty posterunkowy wyciągnął szab-
lę i ostrzem uderzył Jagodę w głowę i rękę
kalecząc je. I rozpoczęła się straszna walka po-
między poderzniętym i słabnącym coraz więcej
wskutek gwałtownego upływu krwi posterunko-
wym Szymczakiem a mordercą. Jagoda jednak
zdołał wyrwać szablę z rąk Szymczaka i gdy
już ostatni legł martwy na podłodze, otarł szab-
lę od śladów krwi i wepchnął do pochwy, po-
czem nie chcąc prawdopodobnie rozbijać kasy w
obecności trupa, wywłókł go na korytarz. Sam
zaś wziął karabin pokonanego posterunkowego
i lufą rozłamał kłódkę od drzwi wejściowych do
właściwego pokoju kasowego. Karabin został
nadłamanym. Po wejściu do pokoju zbrodniarz
ku swemu wielkiemu zdumieniu zobaczył, iż pi-
niędzy na podłodze, jak przypuszczał poprzednio
niema i że trzeba się wziąć do rozbicia szafy
stalowej. Było to jednak łatwiej pomyśleć, jak
wykonać. Nagle jednak niedobity jeszcze osta-
tecznie posterunkowy śp. Szymczak na koryta-
rzu zaczął się poruszać i rzęzić, co przeraziło
tak zbrodniarza, iż wybiegł z pokoju bez dal-
szych ostrożności i zaczął biec ulicą Owezar-
ską, następnie Augowicką przez rynek w stro-
nę starostwa.

Tam ochłonął i zawrócił do domu przy uli-
cy Angowickiej. Następnego dnia, mając pię-
tno zbrodni na czole nie poszedł do służby, lecz
pod wieczór kazał sprowadzić lekarza p. dr. N.,
któremu nakłamał, iż rany odniósł przy starciu
z bandytami nad granicą. Dalszy przebieg jest
znany czytelnikom z poprzedniego numeru na-
szego pisma. Wysłano po Jagodę jednego po-
sterunkowego, a następnie starszego przodowni-
ka i sieć domysłów tak się zacieśniła, że wyda-
no rozkaz aresztowania go. Nie mając środka o-
czyszczenia się z zarzutu, Jagoda przynajmniej
się do morderstwa. Po południu skutego w kajda-
ny zawieziono przed katafalk w szpitalu miej-
skim, gdzie spoczywały zwłoki śp. Szymczaka z
wypogodzoną twarzą, która zda się mówić: „Wy-
pełniłem swój obowiązek“. Morderca niespokoj-
nym okiem patrzył na niemą ofiarę swego zbro-
dni, zresztą jednakże nie okazywał skruchy. Po-
przednio chciał popełnić samobójstwo, lecz nie
miał odwagi wypalić sobie w skroń. Morderca
był żywicielem żony i siedmiorga dzieci.

— Wspaniały pogrzeb śp. Szymczaka spra-
wiał przejmujący do głębi widok i pełnesmutku
wrażenie, zwłaszcza na widok kroczącej za tru-
mną gromadki dzieci. Na czele konduktu kro-
czyła kapela policji państwowej z Torunia, gra-
jąc żałobne marsze. Następnie pod karabinem
kroczyła miejscowa policja dalej również pod
karabinem straż graniczna. Potem 8 delegacji
z wieńcami, a za trumną przedstawiciele władz
i urzędów, dalej liczne miejscowe towarzystwa,
związki kolejarzy itd. ze sztandarami. Na sam
koniec liczne tłumy. Kondukt prowadziło trzech
księży. Z poza miejscowych delegacji udział
brała policja z Czarska, dalej przedstawiciel głów-
nej komendy z Torunia i przedstawiciel woje-
wództwa.

Ogólne wrażenie wśród publiczności było bar-
dzo przejmujące, co stwierdzić było można po
głośnym płaczu, jakim załkały tłumy przy spu-
szczaniu trumny do grobu.

Kronika Kościelna.

Na opróżnione probostwo w Wudzynie (w
dekanacie fordońskim) N. Ks. Biskup udzielił
prezenty ks. Bolesławowi Pokorskiemu z Polsk.
Wiśniewski przy Złotowie (pod zaborem niemiec-
kim), na probostwo w Niem. Brzozowie ks. Stani-
sławowi Zabrockiemu, administratorowi tamtejs-
szemu.

Kanoniczna instytucja obydwóch księży na
udzielone im probostwa odbyła się w środę, 29
lipca. Tegoż dnia odbyła się również instytu-
cja ks. administratora Stanisława Hoffmanna na
probostwo w Pinezynie.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 7 sierp. 1925 r.

Kalendarzyk, piątek 7 sierp. Kajetana Olecha św.
sobota 8 sierp. Cyrjaka
niedziela 9 sierp. Romana Borysa
poniedziałek 10 Wawrzyńca

— **Trzydziestolecie Sokoła Wąbrzeskiego.** W niedzielę obchodzi nasze towarzystwo sokoła trzydziestolecie swego istnienia. Założone 1 grudnia 1895 go z pomocą Sokoła ehelmyńskiego i redaktora Gaz. Grudz. p. W. Kulerskiego przechodziło różne koleje. Towarzystwo liczy obecnie 130 członków, co jak na Wąbrzeźno jest liczbą bardzo małą.

Z okazji trzydziestej rocznicy swego istnienia urządza Sokół w niedzielę, dnia 9-go b. m. zabawę, połączone z igrzyskami w ogrodzie p. Twardowskiego. O godz. 1-szej odbędzie się bieg okrężny „Głosu Wąbrzeskiego“ ul. miasta. O godz. 3-ciej wymarsz do ogrodu, gdzie nastąpią popisy. Wieczorem tańce.

Całe Wąbrzeźno powinno brać udział w uroczystości tego sympatycznego i pożytecznego towarzystwa.

— **Srebrne Gody Małżeńskie** obchodzi dziś w piątek p. Augustyn Bachman z żoną swą Czeigodny Jubilat jako wicedyrektor Banku Powiatowego, cieszy się ogólnym szacunkiem i poważaniem. To też w dniu jubileuszy srebrnego Państwa Bachmanów składamy serdeczne: „Szczęść Boże“ na dalszą drogę życia.

— **Pogrzeb ś. p. Zygmunta Małeckiego.** W czwartek, dnia 6-go sierpnia odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego ś. p. Zygmunta Małeckiego. Kondukt żałobny prowadził ks. prob. Zakrys w otoczeniu ks. wikarych Malinowskiego i Mickholza. Wielka ilość wieńców świadczyła o szacunku, jakim się zmarły cieszył. Pozostawił wdowę i jednego synka. Niechaj mu ziemia ojczyzna, którą tak kochał, leką będzie.

— **Znaczkii inwalidzkie.** Wobec licznych zapytań zwraca się uwagę kół interesowanych na to, iż urzędy pocztowe zostały zaopatrzone w nowe znaczkii inwalidowe, ważne od 1 lipca b. r. Dz. Ust. Rz. P. nr. 65 z dnia 1 lipca b. r. Znaczkii te wynoszą: w klasie I. 30 gr. w klasie II. 45 gr. w klasie III. 60 gr. w klasie IV. 75 gr. i w klasie V. 90 gr.

— **Będziemy mieli dni pogodne.** Ostatnie wichry, jakie szalały w naszych okolicach, przy bierające chwilami natężenie nieomal orkanu, są według opinii naszych meteorologów bezpośrednim wynikiem przesunięcia się do nas drugorzędnej depresji z Niemiec.

Wiatry te przeniosły się w swym niszczyielskim pochodzie na północny wschód, na tereny Litwy Kowieńskiej, Łotwy i Estonji, osiągną tam olbrzymią siłę. Tak np. w zatoce ryńskiej wichur miał szybkość 20 metrów na sekundę.

— **Z Pułkowa** donoszą nam, że syn gospodarza Stanisława Łukiewskiego zatęsknił do zajęczyzny — której dawno już z powodu obecności czasu ochronnego nie smakował. Zaprzagnął wszelkimi siłami, znużony maślanką i świeżymi kartoflami, kotletami i sznyclami, znaleźć na stole swoim małą zmianę. Udał się więc ubiegłej niedzieli w czasie nabożeństwa w pole, by zapolować na szaraka. Szczęście mu sprzyjało. Ubił „długoucha“ i marząc o wybornej pieczeni w śmietankowym sosie skierował swe kroki w stronę domu rodzicielskiego. Rachunek swój zrobił atoli bez gospodarza pól, w czasie ochronnym w postaci posterunkowego który na jego nieszczęście wyrósł nagle z pod ziemi. Młody Łukiewski na jego widok zapomniał o woni kruchej zajęczy pieczeni, rzucił go w rów i wziął nogi za pas, biegnąc ile tchu do rodzinnej chaty.

Obecnie myśli — nie marzy już o naszkikowanym okrasą zajacy, coto będzie na rozprawie sądowej i co mu groźni sędziowie podtykują za karę za uprawianie kłusownictwa w czasie ochronnym i w czasie nabożeństwa.

— **Radzyn.** Piszą nam: Miasteczko nasze słynęło dawniej z jarmarków, które były bardzo ożywione. Z biegiem czasu, atoli ustaly one. Obecny burmistrz p. Kirstein pragnie je wznowić, by miasteczko nasze na nowo ożywić. Czy ni więc wszystko, co w jego mocy, aby jarmarki radzyńskie nabrały dawniejszego rozgłosu. Ostatni jarmark nie ziścił pokładanych w nim nadziei, jednakże jak na pierwszy, urządzone z reklamą, wypadł nieźle w stosunku do ostatnich, jakie się tutaj odbywały. Miejmy nadzieję, a mieć ją możemy, że przyszłe wypadną coraz lepiej. Co przez lata całe zepsuto, nie można odrazu naprawić, to też stanowczość i wytrwałość, jaką obecny burmistrz pod tym względem okazuje, napewno uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem. Już z jarmarku ostatniego czerpać możemy otuchę na przyszłość.

Tak samo i na innym polu zaczynamy się krzątać, by z martwoty i bierności ostatnich lat

przejść do życia ruchliwego.

Najpowaźniejszym tutejszym towarzystwem to — nie chcąc żadnemu zrobić krzywdy — Bractwo Strzeleckie. W każdym mieście uważają się za najstarsze i najpowaźniejsze. Mają za sobą to, — że faktycznie Bractwo Strzeleckie posiadają na Pomorzu tradycję, sięgającą czasów krzyżackich. I do naszego radzyńskiego Bractwa należą prawie wszyscy zasiedziali obywatele Radzyna. I znowu nasz burmistrz, dbały i na polu społeczno-narodowym o rozwój miasta pragnie Radzyn poruszyć z bezczynny z okazji dorocznego strzelania o godność króla kurkowego. Ubieganie się o tę godność odbędzie się w dniach 9 i 10-go b. m. Zaproszono zamiejscowe towarzystwa okoliczne. Obecnie czynią się wszelkie możliwe przygotowania, by przybywającym Braciom Strzelcom z innych miast pobyt u nas jak najwięcej uprzyjemnić. Ponadto dla najlepszych Braci Strzelców przeznaczono 6 nagród o dużej, jak na Radzyn, wartości. Sądzimy więc, że sąsiednie miasta i miasteczka nasze święto strzeleckie obeślą licznie. Z przyjęcia zaś serdecznego i gościnnego napewno będą zadowoleni i wywozą jaknajmilsze wspomnienia.

— **Montasko**, pow. świecki. (Pożar). W tych dniach uderzył piorun w dom mieszkalny p. Grzonki w Montasku (w pobliżu miejscowości Przewodnik). Spaliło się całe zabudowanie wraz z budynkami gospodarczymi, ocalono tylko inwentarz żywy. Spłonęło całe żniwo, zwiezionę do stodoł oraz pasieka, obok nich umieszczona. Właściciel ponosi wielkie straty, ponieważ był bardzo nisko zabezpieczony, a żniw nie zdążył jeszcze zabezpieczyć.

— **Małagłowka**, powiat świecki. Dziecko podpalaczem. 24 lipca wybuchł pożar u gospodarza Wilhelma Kielsza. Pożar spowodował bawiący się w stodole zapalkami syn jego Alfons, lat 7. Spłonęły dwie zagrody i to gosp. Kędzińskiego i gosp. Jędrzejewskiego.

— **Nowemiasto**. (Ucieczka z więzienia). W nocy z czwartku 23 na 24 lipca zbiegł z tutejszego więzienia jakiś Erwin Egrest, młynarz, podejrzany o zbrodnię kradzieży z włamaniem. Więsień rozebrał piec kaflowy w celi, którego palenisko znajdowało się na korytarzu. Otworem pieca wy dostał się na korytarz, stamtąd oknem na dach a z dachu przy pomocy kawałków prześcieradła i drutu gromochronu wy dostał się na zewnątrz. Władze policyjne uwiadomione zarządziły pościg.

— **Szabda**, pow. brodnicki. Pożar. W środę 29. 7. wieczorem wybuchł pożar w zagrodzie p. Krajnika, niszcząc stodołę z tegorocznym zbiorem żyta.

— **Tczew**. Wypłata poborów nauczycielskich nastąpiła w sobotę, dnia 1-go b. m. prawie w samych drobnych 10, 20 i 50-groszowych, które wypełniły wielki worek, do przeniesienia, którego do wozu trzeba było użyć dwóch chłopów. — Dodać należy, że za worki i woreczki pobiera się w Kasie Skarbowej opłatę.

Co mają urzędnicy począć z tą drobną monetą, w której wyplaca się im całą pensję? Kupcy nie chcą ich przyjmować, jak więc ma urzędnik uiścić się ze swych zobowiązań!!!

— **Tuchola**. (Ofiara kąpiel). Przy kąpielu w Brdzie utonęła Bolesława Mrozikówna, która przebywała w domu nadleśniczego w Gołębku. W towarzystwie dwóch pań poszła wieczorem się kąpać. Przy drugim zanurzeniu się jej w wodzie prąd wody ją porwał podczas, gdy ona nie oddała żadnego głosu. Widocznie udar serca był przyczyną śmierci. Dopiero po długim poszukiwaniu zdołano zwłoki wyłowić.

— **Starogard**. (Pierwszy transport optantów) nadszedł tu w poniedziałek 27 z. m. o godz. 9 wieczorem. Było ich 28 osób. Optanci ci, pochodzący z Westfalji, przybyli drogą na Poznań.

Na dworcu przywitała ich orkiestra tutejszego pułku oraz komitet przyjęcia z p. starostą na czele. W poczekalni urządzone dla przybyłych gości posiłek. Przemówienie powitalne wygłosił p. starosta dr. Bogocz. Optantów odtransportowano do tutejszych hoteli aż do dalszego zarządzenia. Zapewniono im już mieszkanie, pozostałe po byłych optantach niemieckich, którzy się już wyprowadzili do swego Vaterlandu oraz postarano się dla nich o pracę.

Zapowiedziano tu dalszy transport polskich optantów. Przyjazd ich nastąpić ma w tych dniach. Przybyli optanci z wielkimi uznaniem wyrażali się o przyjęciu ich w Starogardzie.

Odjeżdżającym z Niemiec rodakom naszym opowiadano na odjeździe, że Pomorze będzie napewno przyłączone do Niemiec i że znajdują się znowu pod skrzydłami opiekuńczymi „Vaterlandu“.

Tutejsi niemieccy optanci wyjeżdżają zupełnie cichaczem z naszego miasta i powiatu. Na dworcu można tylko widzieć dość często rozmaite meble, wysyłane do Niemiec, za którymi wyjeżdżają ich właściciele.

— **Grudziądz**. (Gościnny występ kasiarzy.) Wostatnich dniach niewykryci dotąd sprawcy dokonali niezwykle śmiałego włamania się do banku Rajfelda, mieszczącego się przy ulicy 23 Stycznia nr. 23.

Kasiarze dostali się do banku przez wybięcie otworu w ścianie sąsiadującego z bankiem sklepu spożywczego.

W poszukiwaniu gotówki złościny porzobili kasety przy pomocy prądu elektrycznego, wycięli otwór w wielkiej cetero-zamkowej kasie ogniotrwałej, w której oprócz niewielkiej sumy gotówki znajdowała się również biżuterja, przedstawiająca wartość kilkunastu tysięcy złotych.

Złościny dokonawszy rabunku odjechali w aucie niezauważeni przez nikogo.

Kradzież spostrzegł nazajutrz rano kasjer banku, o czym zawiadomił dyrekcję, która ze swej strony powiadomiła Urząd Śledczy.

Za wytrawnymi kasiarzami wszczęto energiczne poszukiwania.

Według obliczeń kasjera w kasie oprócz wspomnianej biżuterji znajdowało się 1700 złotych gotówki.

— **Bydgoszcz**. (Sprawa elektrowni). Od szeregu miesięcy toczy się w Bydgoszczy sprawa elektrowni i tramwajów miejskich. Miasto w tych przedsiębiorstwach ma już dzisiaj większą udziały i mógłby bez poważniejszych trudności wykupić projekt całkowicie, postarawszy się o odpowiednią pożyczkę, dla której jak sprawdziliśmy posiada miasto Bydgoszcz poważne szanse.

Dochodzą nas niestety pogłoski, że magistrat bydgoski woli iść drogą najmniejszego wysiłku i skłania się do zawarcia z dotychczasowym właścicielem elektrowni i tramwajów miejskich „berlińską“ Allgemeine Lokalbahn und Kraftwerke A. G., ugody na mocy której miasto Bydgoszcz i wspomniane towarzystwo niemieckie utworzyłby spółkę dla eksploatacji bydgoskich urządzeń elektrycznych. Projekt ugody, przedłożony w tych dniach Radzie Miejskiej, jest co najmniej nieostrożny i krzywdzi w wysokim stopniu interesy miasta, dając kontrahentowi niemieckiemu rzeczową przewagę w utworzyć się w mającej spółce.

Tak dalekie pójście na rękę Niemcom tem mniej staje się zrozumiałem, ile że Magistrat w Bydgoszczy otrzymał skądinąd, i to ze strony polskiej, bardzo korzystne dla miasta propozycje wykupienia części udziałów niemieckich, przy równoczesnym podniesieniu zyskowności z przedsiębiorstwa.

Zawarcie umowy z berlińską Lokalbahn A. G. równałoby się bodaj oddaniu elektrowni i tramwajów w ręce niemieckie na długi przeciąg czasu z oczywistym pokrzywdzeniem miasta i jego ludności, która jest wysoce zaniepokojona pogłoskami, które o tej sprawie krążą po Bydgoszczy.

Mniemamy jednak, że miarodajne czynniki m. Bydgoszczy, które już niejednokrotnie dały liczne dowody zmysłu dla konieczności narodowych na kresach zachodnich a na ich czele prezydent miasta — p. Dr. Śliwiński, znany z swej działalności narodowej — jeszcze w ostatniej chwili zdolają uchronić miasto od niezaszczytnej transakcji i nie dopuszczą za przykładem Torunia do zawarcia aljansu polskiej Bydgoszczy z ekspansywnym kapitałem niemieckim. W tym przeświadczeniu wstrzymujemy się na razie od opublikowania bliższych szczegółów, charakterystycznych dla całej sprawy.

Oczekujemy, że Główny Urząd Likwidacyjny w interesie bezpieczeństwa kraju nie zatwierdzi umowy z Niemcami, że natomiast zmusi miasto Bydgoszcz do poczynienia wysiłków mniej wygodnych ale koniecznych.

— **Łódź**. (W dniu urodzin Kuby Sapery). W marcu r. b. niejaki Kuba Saper obchodził hucznie swoje urodziny. Gości zjawilo się bardzo dużo. Między zaproszonymi był również serdeczny przyjaciel Sapery, niejaki Marchewka, ze swoją przyjaciółką, panną Kowalek. Bawiono się wesoło i spokojnie. W pewnej chwili Marchewka zaproponował następującą zabawę. Oto weźmie on razem ze swoją przyjaciółką Kowalek jedną sardynkę do ust, a Saperaz zawiązanymi oczyma przetnie ją nożem na pół. Projekt zabawy bardzo się gościom podobał i przystąpiono do wykonania. Saperze zawiązano oczy i dano do ręki noż. Z całą siłą ciał on, lecz zamiast sardynki odciął kawałki nosów Marchewce i jego przyjaciółce. Wówczas spokojna zabawa zmieniła swój wygląd. Rozpoczęła się bijatyka, której kres położyła policja.

W sobotę sprawa ta znalazła swój epilog w sądzie. Saperza przyznał się do obcięcia nosa, twierdząc, że przecież, czy sardynka, czy nos, to wszystko jedno. Sąd skazał Saperę na zwrot kosztów leczenia za nadwężone nosy.

— **Kraków.** (Wstrząsający wypadek kolejowy.) We wtorek na linii kolejowej Zakopane-Nowy Targ, tuż za przystankiem kolejowym Biały Dunajec zdarzył się wstrząsający wypadek. Pociąg pospieszny, wychodzący z Zakopanego o godz. 4 pp., najechał na wóz przejeżdżający przez rampę. Wóznicza został przez pociąg odrzucony i poniósł tylko ciężkie rany, a siedząca na furze góralka dostała się pod pociąg, który ją zawłókł za sobą na odległość 30 metrów. Gdy pociąg zatrzymano, wydobyto z pod kół tylko bezkształtną masę tragicznie zmarłej góralki, która miała wyjść za mąż.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 5. VIII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	18,00	—	19,00
2. Pszenica	23,50	—	24,50
3. Ospa żytnia	12,25	—	13,00
4. Owies	00	—	00
5. Jęczmień brow.	21,50	—	23,50
6. Mąka żytnia 70 ^{1/2}	28,00	—	32,00
7. Mąka pszenna 65 ^{1/2}	54,50	—	57,50

8. Siano luzne	5,00	—	6,00
9. „ pros.	7,75	—	8,45
10. Ziemiaki fabr.	—	—	5,40
11. Słoma żytnia luz	2,00	—	2,20
12. „ „ pros	3,00	—	3,20
14. Jęczmień	23,00	—	24,00
15. Ospa pszenna	—	—	—

Uspokojenie spokojne

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność! Wszyscy Samodzielni Rzemieślnicy.** Zebranie celem postawienia kandydatów, odbędzie się w poniedziałek, dnia 10 b. m. o godz. 7 w salce p. Kaczyńskiego.

Każdy rzemieślnik za punkt obowiązków poczytywać sobie powinien, by na zebranie to przybył. Nie powinno nikogo zabraknąć. Zarząd.

— **Odezwa! Urzędnicy państwowi samorządowi, komunalni i prywatni** wniosą listę wyborczą do Rady Miejskiej składającą się li tylko z samych urzędników. Celem ustalenia odnośnej listy kandydatów, odbędzie się zebranie w poniedziałek, dnia 10 sierpnia b. r. o godz. 8-mej wieczorem, w hotelu pod Białym Orłem.

Wszystkich urzędników, mających czynne i bierne prawo wyborcze zaprasza się na wyżej podane zebranie. Stanać muszą wszyscy bez wyjątku, by zadokumentować swą obywatelskość i solidarność urzędniczą. Nikomu nie wolno uchylać się od pracy obywatelskiej!

Komitet

Znaniecki Gwizdalski Cesarz Kurzyński Nałęcz.

Wąbrzeźno Baczność! Zarząd Koła P. S. L. „Plasta” w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości członkom Koła sympatykom P. S. L., że 9-go sierpnia r. b. to jest w niedzielę o godzinie 12 w południe odbędzie się zebranie Koła P. S. L. w Wąbrzeźnie, w lokalu własnym, przy ulicy Wolności nr. 59.

Cel zebrania: zgłoszenie kandydatów na listę wyborczą do Rady Miejskiej. Rzecz bardzo poważna. Winni stawić się wszyscy członkowie Koła jak jeden mąż; Sympatycy stronnictwa ludowego na zebraniu mile będą widziani. Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Podoficerowie Rezerwy!!! W niedzielę, dnia 9-go bm. o godz. 2-giej popołudniu w lokalu hotelu „Wiktoria”, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie.

Ze względu na ważność omawianych spraw przybycie każdego członka jest bezwzględnie konieczne. Zarząd.

Wąbrzeźno. Zebranie plenarne Stow. Katolickiej Młodzieży Polskiej, odbędzie się w sobotę, dnia 8. bm. o godz. 8-mej wiecz. w wikaryjce — stawienie się członków oddziału młodszych, jako i starszych konieczne. Zarząd.

— **Zebranie Tow. Ludowego** ze względu na uroczystość Sokoła w niedzielę się nie odbędzie. Zarząd.

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szuczka w Wąbrzeźnie.

Walne Zebranie

podpisanej Spółki, odbędzie się w niedzielę, dnia 16 sierpnia 1925 r. o godzinie 3 popołudniu w lokalu bankowym w Wąbrzeźnie.

Porządek obrad:

1. Przedłożenie sprawozdania kasowego za rok 1924.
2. Sprawozdanie z ostatniej rewizji związkowej.
3. Przyjęcie bilansu, udzielenie Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i uchwała co do podziału zysku.
4. Uchwała wynikająca z § 46 ustawy o spółdzielniach.
5. Wybór członków Rady Nadzorczej.
6. Ustanowienie remuneracji dla Rady Nadzorczej.
7. Wnioski bez uchwał.

Sprawozdanie kasowe wyłożone jest od 2 b. m. w lokalu kasowym

Wąbrzeźno, dnia 6 sierpnia 1925 r.

BANK LUDOWY

Spółdzielnia zapisana z nieogr. odpow. w Wąbrzeźnie.

Rada Nadzorcza (-) M. JEZIERSKI, prezes

Obwieszczenie!

W czasie feryj sądowych, tj. do 15 września br. są nasze biura czynne jedynie od 8—2 popoł.

St. Piszcz Dr. Ostrowski
obrońca i zast. proces. adwokat i notariusz.

We wtorek, dnia 11 b. m., odbędzie się w Działdowie

jarmark

na bydło i konie,
co niniejszem podaje się do publicznej wiadomości.

MAGISTRAT.

Hotel

„Wąbrzeski Dwór“

POLEGA:

swę smaczne obiady z pięciu dań
po 1,00 zł. po 1,00 zł.

==Kolacje==

à la cart
po cenach przystępnych.

Jan Kaczyński

W zdrowym ciele zdrowy duch!!!
1895—1925

Tow. gimn. „Sokół” w Wąbrzeźnie
urządza

w niedzielę, dnia 9 sierpnia 1925 r.

Wielką Zabawę betnią

połączoną z obchodem 30-letniej rocznicy istnienia tutejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”.

PROGRAM:

W sobotę, dnia 8 sierpnia o godzinie 7-mej rano świąteczna Msza św. za zmarłych członków Towarzystwa.

W niedzielę, dnia 9 sierpnia

O godzinie 6-tej rano rozpoczęcie zawodów na placu luksusowym

(Oddział męski) 1) bieg 100 metrów, 2) skok w wyż 3) skok w dal, 4) rzut granatem.

(Oddział żeński) 1) bieg 60 metrów, 2) skok w dal 3) skok w wyż, 4) rzut w dal piłką dętą.

O godz. 9-tej i pół zbiórka na placu luksusowym do wymarszu na nabożeństwo.

O godz. 11 uroczyste zebranie Sokolstwa i delegacji w hotelu pod „Białym Orłem”, gdzie nastąpi 1) powitanie, 2) sprawozdanie z 30-letniej działalności Towarzystwa, 3) mianowanie członków honorowych i wręczenie dyplomów, 4) składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych.

O godz. 1 bieg okólny „Głosu Wąbrzeskiego” ulicami miasta 3.600 m. dla Sokolów pow. wąbrz.

Popołudniu

1) godz. 3 wymarsz z placu luksusowego do ogrodu p. Twardowskiego (mleczarnia). 2) koncert. 3) występy oddziału żeńskiego i męskiego z współdziałaniem pozamiejscowych gniazd, 3) urozmaicone gry towarzyskie i nadzwyczajne niespodzianki.

O godzinie 7-mej wydanie nagród.

O godzinie 9-tej wymarsz z ogrodu na salę, gdzie się odbędzie

zabawa taneczna

w sali pod „Orłem” (p. Szymańskiego)

Miejscowe bratnie Towarzystwa z sztan-darami uprasza się o łaskawe wzięcie udziału w nabożeństwie.

O jaknajliczniejszy udział Szanownego Obywatelstwa miasta i okolicy prosi
ZARZĄD:



Wszyscy mądzy, sprytni, dzielni, Składajcie grosz do Spółdzielni, Bo spółdzielcza mrówcza praca, Ludzi i kraje wzbogaca.

Kasa wkład wypłaci — procent doliczy, I w potrzebie chętnie pieniądze pożyczycy: Na dom, inwentarz, czy parcelę — Ulży troskę Waszej wiele.

Wkłady i udziały członkowskie przyjmuje przekazami, osobiście lub na konto czekowe
206,780 w P. K. O. Poznań.

Zarząd Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno Osadniczej w Grudziądzu (Tuszewo)

(w lokalu „Gazety Grudziądzkiej”)

(-) Romuald Wasilewski,

(-) Fr. Młynarski,

(-) P. Pawelec.

Męskie ubranie

czarne prawie nowe na średnią figurę tanio na sprzedaż
Kruszkowska Matejki.



Stemple kaucyjne metalowe każdej wielkości i formatu po najniższych cenach. Szuczka.

Ostrzegam każdego

aby memu mężowi Bolesł. Korzeniowskiemu pieniądze nie pożyczycie, ani też nie kredytować, gdyż za jego długi nie odpowiadam

Marja Korzeniowska UCIAŻ

Książki do nabożeństwa w opr. białej, celuloid. skórkowej, płócianej imit. skórki oraz

Różnice w wielkim wyb. na czas I. Komunji św. i na Misje

bardzo tanio dostarcza Księg. Wyd. Polska

Hurtownia artyk. piśm. i obrazów POZNAŃ ul. Ratajecka 11a, w 5.



Konie na rzeź kupuje

sprzedaje mięsą jako niezastąpioną karmę dla świń i bydła 1 ctr. mąki mięsnej równa się 5 ctr. jęczmienia według analizy WKLP. Izby Rolniczej — Uszcz koni niezastąpiony przez żadne smary do uprząży i skór.

Termochemiczna fabryka mąki mięsnej i tłuszczu końskiego
CZYSTOCHLEB
tel. Wąbrzeźno 131.

Ogłaszajcie w Głosie Wąbrzeskim.

Związek Kolejarzy -- Zjednoczenie Zawodowe Polskie
filja Wąbrzeźno

urządza w niedzielę, dnia 9. VIII. br. w sali p. Sroki w ZIEMIENIU

Zabawę taneczną

POŁĄCZONĄ Z NIESPODZIANKAMI Ponadto doborowa orkiestra uprzyjemni chwilę.

Dochód przeznaczony na zakup sztandaru Początek o g. 5-tej po poł. (17-tej)

Szanowne obywatelstwo z Zielenia i okolicy prosi o liczny udział

Zarząd.

PASY zapędowe

ze skóry i sierści mielbłaziej

Skóra na pasy i szory Troki do szycia i tłoczki do pomp najlepszej jakości.

Skóra wszelkiego rodzaju i do wszelkiego użytku

Wielki wybór. — Ceny umiarkowane.

Z. Sigurski, Rynek 20.

Kupuje stale każdą ilość

drobiu i jaj

FELIKS WIŚNIEWSKI

Tel. 138 obok apteki Tel. 138.

HOTEL pod

„BIAŁYM ORŁEM”

pierwszorzędny lokal na miejscu

Znana kuchnia polsko-francuska

Obiad z 6 dań 4 do wyboru

1,20 gr. z winem 1,70 gr.

Specjalność: Szynele a la Orzeł

1,20 gr.

Piwa dobrze pielęgnowane. Wyborne wina i likiery. KAPIEL

każdego czasu. Czyste pokoje z komfortem. Lokal bez muzyki.

OBSŁUGA SKORA I RZETELNA.

Specjalny skład delikatesów polna świeży węgorski wędzony, świeże matjasy angielskie

FR. SZYMAŃSKI

Tel. 5. Rynek Tel. 5.